

Debata z cyklu Czwartki u Ekonomistów: „Kultura w ekonomii, zarządzaniu i finansach”
(PTE w Warszawie, 9 marca 2017 r.)

Polscy konsumenci rzetelni w spłacaniu kredytów

Postawy polskich konsumentów charakteryzuje respekt wobec banków, które postrzegane są jako instytucje obdarzone władzą, z którą „lepiej nie zadzierać” – ocenia dr Lech Kurkliński, który tą szczególną cechą polskiej kultury finansowej tłumaczy bardzo niski w naszym kraju poziom niespłacanych kredytów.

Inspiracją do debaty były publikacje: Marian Noga, „Kultura a ekonomia”, Warszawa 2014; Jan K. Solarz, „Ewolucja instytucjonalna systemów finansowych w Holandii i w Japonii”, Kraków 2017 oraz Lech Kurkliński, „Kapitał zagraniczny a kulturowe uwarunkowania zarządzania bankami w Polsce”, Warszawa 2016.

Jak mówił prof. Marian Noga, jego książka „Kultura a ekonomia” pokazuje jaka jest rola kultury w gospodarowaniu, dobrobycie społecznym, wydajności pracy. Ubolewał jednocześnie, że obecnie częste jest utożsamianie ze sobą terminów ekonomika kultury i ekonomia kultury. – O ile ekonomika kultury bada (...) funkcjonowanie sektora kultury, jego problemy, to ekonomia kultury bada wpływ kultury na gospodarowanie, na efekty gospodarowania – uściślił terminologię prof. Noga. Podkreślił jednocześnie, że ekonomia to nauka, która nie tylko opisuje rzeczywistość, ale musi przewidywać przyszłość. Jednak aby to było możliwe, musi być do niej wprowadzona „poprawka kulturowa”, bowiem tradycyjny model homo oeconomicus, wpływu kultury nie uwzględnia. – Człowiek nie działa w próżni – mówił prof. Marian Noga, przywołując dzieło Freuda „Kultura jako źródło cierpień”. – Człowiek działa w określonych warunkach i te warunki mogą być dwojakie, mogą być stymulujące i destymulujące, mogą pobudzać, mogą hamować, mogą wywoływać frustrację, mogą wywoływać zadowolenie – mówił prof. Marian Noga i dodał, że kultura ma głębokie znaczenie dla rozwoju gospodarczego.

Prof. Jan Krzysztof Solarz, autor poruszającej problematykę różnic kulturowych książki „Ewolucja instytucjonalna systemów finansowych w Holandii i w Japonii”, zwrócił uwagę, że w ekonomii czynniki kulturowe są postrzegane jako niewiadoma. – Coś wiemy, wiemy w sposób pewny, a o tych czynnikach, których nie kontrolujemy, nie znamy (...) mówimy, że to są czynniki kulturowe – mówił prof. Solarz. – Więc jest to takie podejście, w którym wiadomo, że kultura istnieje, ale nie jest nam wiadomo do końca, co to jest i wobec czego przypisuje się to nieracjonalności człowieka – dodał. Jednocześnie zaproponował

alternatywne ujęcie, w którym „wyizolowuje się zmienną kulturową, jako zmienną niezależną”. Jak mówił, kultura odpowiada za społeczne nawyki, które odpowiadają za 40% ludzkich decyzji, które podejmujemy w życiu codziennym, wobec nie możemy stosować do ich interpretacji, kryteriów racjonalności, ani irracjonalności.

– Jeśli w dzieciństwie dostajemy kieszonkowe to jesteśmy lepiej wyedukowani finansowo niż ci, którzy nie dostają, prawda? I wobec tego kultura niemiecka, która zakłada, że w 12 roku życia daje się kieszonkowe, sprzyja większej kulturze (ekonomicznej) – tłumaczył prof. Solarz. – Chcę zwrócić uwagę, że Polska jest na ostatnim miejscu, jeśli chodzi o stan świadomości i kultury finansowej wśród krajów OECD – dodał.

Według prof. Solarza, po okresie konwergencji kultur, wchodzimy w okres dywergencji. – Twierdzą, że zaczyna się epoka dywergencji i że ona będzie trwała kilkaset lat (...). Czyli Trump nie jest przypadkiem. To jest po prostu początek nowego trendu – ocenił prof. Solarz.

Dr Lech Kurkliński mówił o kulturowych uwarunkowaniach stosunku Polaków do banków. – Rozpocząłem pracę w banku w Polsce (...), w jednej z największych korporacji finansowych świata, gdzie zajmowałem się (...) kredytowaniem konsumentów (...) i po pewnym czasie okazało się, że wyniki tego kredytowania pod kątem złych długów (...) były na poziomie mniej więcej 2% portfela kredytowego. Była to duża, rażąca dysproporcja w stosunku do tego, co działo się w krajach podobnych do Polski - w Czechach i na Węgrzech, ponieważ w Czechach ten poziom wynosił 14%, a na Węgrzech - 10%. Nawet w samej Wielkiej Brytanii poziom (złych długów) wynosił 7,5%. W związku z tym wielkość 2% wywołała pewien szok – mówił dr Lech Kurkliński.

Jego zdaniem, różnice wynikają z odmiennej kultury finansowej. – W mojej ocenie (...) była to kwestia pewnych elementów kultury, nawyków związanych ze spłacaniem (kredytów), z tym, że mamy inną relację do kredytu, w ogóle do banku – mówił dr Lech Kurkliński i dodał, że bank jest postrzegany w Polsce jako instytucja, która ma silną władzę, z którą „nie należy zadzierać”.

Dr Kurkliński przedstawił wyniki badań nad tzw. etnocentryzmem konsumenckim w odniesieniu do bankowości. Według niego, Polacy mają generalnie pozytywny stosunek do kapitału obcego. – Tylko 14,2% konsumentów stwierdziło, że preferują produkty pochodzące od podmiotów z polskim kapitałem (...). Zdecydowana większość, bo prawie 54% powiedziało, że nie ma znaczenia, kto jest właścicielem (banku). Przede wszystkim

liczy się jakoś usługi, oferta, cena – podkreślił dr Kurkliński. – (...) Oczywiście można by nawet bardzo prosty wniosek wysunąć z tego, że kampania, która będzie nastawiona na to, że reklamujemy nasz bank, instytucję finansową, jako stricte z kapitałem polskim niekoniecznie musi być z dużym powodzeniem, jeśli jest taki stosunek społeczeństwa do kapitału zagranicznego, a szczególnie do usług – dodał.

W debacie udział wzięli: prof. dr hab. Marian Noga, Wyższa Szkoła Bankowa we Wrocławiu; prof. dr hab. Jan Krzysztof Solarz, Społeczna Akademia Nauk; dr Lech Kurkliński, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie oraz ALTERUM Ośrodek Badań i Analiz Systemu Finansowego. Dyskusję prowadziła prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE.

Oprac.: Robert Grzesiński, r.grzesinski@poczta.fm